

№ 128.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. N. M. P. Snieżnej  
Piąt. Przem. Pańska.  
Sob. św. Kajemana W.  
Niedz. św. Cyryaka.  
Pon. św. Romana M.  
Wt. św. Wawrzyńca M.  
Śr. św. Zuzanny W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 27  
Zachód słońca: godz. 7 m. 44  
Długość dnia: godz. 15 m. 28

Gona prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie " 3 " —  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięczn. " " 50

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięczn. " 1 " 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 5 Sierpnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZENIA: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Dziś, 5-go sierpnia, otwarcie WYSTAWY CZĘSTOCHOWSKIEJ.

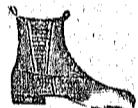
1389-7

### MAGAZYN OBUWIA

meskiego, damskiego i dziecięcego

WŁADYSŁAWA PIĘTKI

w Łodzi, ul. Piotrkowska № III, telefonu № 851



poleca obuwie gotowe z najlepszych materiałów oraz przyjmuje wszelkie obstarunki. Fasony modne, wykończenie staranne i eleganckie.

Ceny przystępne. 1878

Zyckiego 423

**Kefir** znakomity środek odżywczy

poleca Apteka W. DANIELECKIEGO

PIOTRKOWSKA 130, telef. 12-93.

W sprawie wielkiego przemysłu w Królestwie.

II.

Podczas wielkich, przełomowych momentów dziejowych zdarza się, że cały nieledwie naród składa swoje mienie i życie na ołtarzu publicznego dobra, każdy ile tyle uświadomiony człowiek, nie czekając wezwania, biegnie z hojną ofiarą, biegnie z gotowością przelania krwi swojej. Wszyscy ulegają jakby epidemii bohaterstwa. Jeśli na czele narodu stoi mąż genialny, który umie użyć potęgi, jaką naród powierza w jego ręce, natenczas ów olbrzymi wysiłek triumfuje nad przeciwnościami. Takim wysiłkiem narodu zdołał nieśmiertelny Jerzy Waszyngton uwolnić kraj swój od tyrańskiego panowania Anglików i uczynić ze swej ojczyzny najpotężniejsze w Ameryce państwo — Stany Zjednoczone. Jeżeli zaś wódz narodu skutkiem swego niedołęstwa zmarł, albo jeśli przeciwności nazbyt są potężne, natenczas naród upada głębiej jeszcze, niż zanim się zerwał bohatersko.

Lecz zarówno w pierwszym jak i w drugim razie, zarówno w powodzeniu jak i w klęsce, bohaterstwo całego narodu jest krótkotrwałe i naród czuje się później tak wyczerpanym, jak człowiek po napadzie silnej gorączki. W historii świata nie znaleźliśmy narodu, któryby wytrwał w bohaterstwie przez szereg pokoleń.

Pojedynczych bohaterów znajdujemy w każdym narodzie, w każdym wyznaniu — co większa — w każdej klasie narodu: czy to między duchowieństwem, czy pośród uczonych, czy magnatów, czy ubogich, czy pośród ludzi średniego bytu, czy między prostaczkami. Takim bohaterom niekiedy już współcześni wieńczą skronie laurem, częściej potomność oddaje im cześć spóźnioną. Ale jak żaden naród, tak i żadna klasa społeczna nie żyje w ciągłym bohaterstwie i z tego względu wieńczenie laurem jakiejś klasy społecznej jest prosto — śmieszne. Śmiesznym tedy, wręcz niedorzecznym jest spór o to, czy laur należy się naszej burżuazji, czy naszym robotnikom.

Elizeusz Reclus powiedział, że „w Królestwie Polskiem dobrobyt wzmógł się”, nasi publicyści, spragnieni pochwał dla swego kraju, na słowo uwierzyli sławnemu człowiekowi, a wierzywszy, pragną uwić laurowy wieniec i czyjeś skronie ozdobić. Czyje? — to zależy od ich osobistej sympatii, od stronictwa, do którego należą. Więc jedni choć tym wieńcem narodowej zasługi obdarzyć burżuazję, drudzy — klasę robotników.

Byłaby to nieszkodliwa zabawka, gdyby — po pierwsze — nie odrywała od prawdziwie pożytecznej pracy, a powtóre — gdyby nie wprowadzała w błąd i swolch, i obcych.

Pierwszem zadaniem publicystyki było: nie przyjmować bezkrytycznie słów belgijskiego geografów, lecz sprawdzić, czy one są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, sprawdzić, na czem ów geograf opiera swoje twierdzenie, a następnie, zamiast wiać laury, przekonać się, co już dla wzmocnienia dobrobytu zrobiono, czy w tej robocie nie ma pomyłek, wskazać je i wytknąć drogę dalszą.

Wcześniej niż Reclus, wzmocnienie dobrobytu w naszym kraju podnosili rozmaici pisarze rosyjscy, Francuzi, a z nimi także belgijczycy, którzy są pół-francuzami, z prasy rosyjskiej dowiadują się o Rosji, a także i o ziemiach polskich, będących pod panowaniem rosyjskiem.

Otóż wiemy dobrze, dlaczego niektórzy publicyści rosyjscy wmawiają w nas dobrobyt.

Jedni dlatego, żeby nas obwinili o niewdzięczność za dobrodziejstwa, jakimi nas obsypuje biurokracja, drudzy dlatego, żeby naszym kosztem zyskać przywileje na korzyść przemysłu i rolnictwa w guberniach środkowych i wschodnich Cesarstwa. Jedni i drudzy dopięli celu: nasza biurokracja jest potężna, zaś przemysł nasz i rolnictwo są upośledzone w porównaniu z przemysłem i rolnictwem w guberniach rdzennie rosyjskich. Podatki płacimy o wiele większe i ciężko nam przychodzi współzawodniczyć z tymi, którzy od naszej konkurencji są zabezpieczeni taryfami przewozowymi „rózniczkowcami” i którzy o wiele łatwiej mają dostęp do rozmaitych szkół specjalnych.

Jednakże mimo wymienione niekorzystne warunki, może istotnie dzięki bohaterstwu jednej lub drugiej klasy społecznej, albo — jeśli kto woli — dzięki bohaterstwu obu tych klas — nasz dobrobyt wzmógł się tak wydatnie, iż geografów to uderzyło i zarówao na zachodzie Europy jak i na wschodzie z uznaniem zasłużonem to podnoszą?

Rzecz warta jest wszechstronnego rozpatrzenia i pomówimy o niej w dalszym ciągu. A. m.

### RAJ ROBOTNICZY.

Istnieje fabryka, którą bez przesady nazwać można rajem robotniczym. W fabryce tej nie było nigdy ani strejku ani lokantu. Robotnicy cieszą się takim dobrobytem, o jakim gdzieindziej marzyć nie mogą.

Jest to fabryka Leona Hormela we Francji w pobliżu miasta Reims, wyrabiająca tkaniny wełniane i zatrudniająca około 900 ludzi.

Właściciele fabryki stworzyli tam radę robotniczą, złożoną z 11 delegatów po 1 od każdego oddziału. Na czele rady, jako 12-y stoi jeden z właścicieli. Rada ta zajmuje się wszystkimi interesami fabryki. Wskutek tego robotnicy doskonale są obeznani ze sprawami fabryki i wiedzą, czego mogą żądać od właściciela.

Robotnicy dla swych spraw posiadają oddzielną radę, ze swych delegatów złożoną. Dbając o powodzenie fabryki, robotnicy ani chcieli nawet myśleć o 8-o godzinnym dniu pracy i z własnej woli pracują 10 godzin dziennie.

Rada ustanawia płacę zarobkową, rada wy-

znacza majstrów i ich pomocników, wreszcie zajmuje się zdrowotnością, udzielaniem pomocy ofiarom wypadku i t. p.

Fabryka wprowadziła u siebie własny system zabezpieczenia losu rodzinom chorych, niedołączonych lub zmarłych robotników, zanim jeszcze prawodawstwo o tej sprawie wogóle pomyślało.

Dla starych robotników niema ograniczenia wieku: pracują, póki mogą. Dzieci robotników po dojeściu lat 13 obowiązkowo są przyjmowane do fabryki, dzięki czemu utworzyły się tam stonki prawie rodzinne.

Robotnicy kupują wszystkie potrzebne produkty hurtem i dlatego korzystają z bardzo wysokich rabatów.

Robotnik, który z rodziną nie zarabia normy, określonej, jako minimum zarobku, otrzymuje zapomogę ze specjalnej kasy. Zapomogi te przyznaje rada.

Rada decyduje o karach, przyjmuje i uwalnia robotnika, a właściciel zatwierdza tylko jej decyzje.

W fabryce istnieje straż ogólna ochotnicza, stowarzyszenie strzeleckie, kółko muzyczne, związek gimnastyczny, czytelnia, biblioteka i nawet kółko teatralne. Istnieją także kółko wojskowe, które się zajmuje rodzinami robotników, powołanych do wojska i nimi samymi.

Właściciele zbudowali dla robotników mieszkania w oddzielnych domkach, złożone z 3 — 5 pokoi. Przy każdym domku jest kawałek gruntu, uprawiany przez samych robotników.

Dzieci robotników wychowują się i kształcą w szkołach fabrycznych. Dla drobnych dzieci istnieją „ogródki dziecięce“.

Właściciele fabryki dbają troskliwie o dobrobyt robotników, wykazują przez to tylko dobre zrozumienie własnego interesu, gdyż strejki naraziłyby ich na znaczne większe koszty.

Przykład fabryki Hormela znalazł już naśladowców. W roku 1895 z inicjatywy tego samego Leona Hormela powstał cały syndykat robotniczy, oparty na tych samych podstawach. Syndykat rozwinął się szybko i podniósł dobrobyt całej okolicy.

Tak szczęśliwsze kraje załatwiają się z kwestą robotniczą.

## SPÓR CZESKO-POLSKI.

Czeski sekretaryat szląski wydał i rozesłał do dzienników czeskich specjalny memoriał o sporze czesko-polskim w Księstwie Cieszyńskim. Treść tego aktu następująca:

„Spór polsko-czeski na Szlązku wywołało kilka jednostek, które pracowały w interesie wielkiego kapitału niemieckiego. Szkoda, że polacy dali się w ten spór wciągnąć (np. odmawiając przyjęcia szkoły ludowej w Rychwałdzie na koszt gminy). Był czas, że nawet socjaliści polscy szerzyli niechęć przeciw Czechom, ale ci poznali już swój błąd i zwracają się teraz raczej razem z Czechami przeciw germanizacji.

Winę sporu ponosi — zdaniem sekretaryatu — przedewszystkiem kilku polskich nauczycieli, którzy, uważając cały Szlązek za polski, nie chcieli uznać osiedlonego tam zdawna ludu czeskiego. Te jednostki podniecały ustawicznie ogół polski za pomocą prasy przeciwko Czechom, używając do tego zrazu niemieckich pism na Szlązku. Działali tak długo, aż udało im się wprowadzić w błąd polską publiczność i polskich posłów.

Już uczestnicy konferencji polsko-czeskiej w Wiedniu mieli sposobność przekonać się, że owym panom nie rozechodzi się o obronę szkolnictwa polskiego ani wobec Czechów, ani Niemców, lecz tylko o rozjątrzenie waśni polsko-czeskiej.

Czesi szląscy byli i są zawsze gotowi dać polakom, co im się słusznie należy, żądają jednak, aby polacy przyznali nawzajem Czechom szląskim, co się im również po prawie należy. Przejmijcie na koszt gminy czeskie szkoły w Rychwałdzie, a będą przejęte polskie szkoły w Polskiej Ostrawie. Załóżcie czeskie szkoły, gdzie się ich czesi szląscy prawnie domagają, a będą założone polskie szkoły, gdzie wam potrzebne. Nie zapomnijcie, że w jednym Rychwałdzie odmawiają polacy publicznej szkoły sześciuset dzieciom czeskim!

Ze tym podjudzaczom opinii polskiej nie rozechodzi się o interesy polskie — wywodzi dalej memoriał — widać najlepiej z tego, że chcą założyć polską szkołę realną w Orłowie „gminie czeskiej“, gdzie szkoła ta „nie może się należycie rozwijać“, a nie np. w polskim Frysztaście, albo jeszcze lepiej w Bielsku, gdzieby polacy mogli w ten sposób dopomóc do wyrwania tych gmin z rąk niemieckich. Ze im nie chodzi o dobro polskie, widać i z tego, że dopiero teraz, gdyśmy my czesi na to zwrócili uwagę, poczynają domagać się szkół polskich w Cieszynie, Frysztaście i t. d., chociaż tam germanizowały się setki dzieci polskich roczniaków. A cóż dopiero polski Strumień, Jabłonków i wiele, wiele innych gmin, dotychczas owładniętych przez Niemców! A choćby się na kresach i które z dzieci zczehizowało, pozostanie zawsze dobrym słowianinem; gdy się jednak setki i setki dzieci polskich germanizują, staną się one głównymi nieprzyjaciółmi wszystkiego, co słowiańskie, na co nam wskazuje smutna rzeczywistość i codzienne doświadczenie.

Na szczęście jednak — pisano dalej w memoriale — już sam lud polski spostrzegł się, dokąd go prowadzi jego przywódca i łączy się z Czechami przeciw Niemcom, jak to zdarzyło się np. przy wyborach do kasy chorych w Boguminie“.

Memoriał czeskiego sekretaryatu szląskiego kończy się wyrażeniem nadziei, że i posłowie polscy zechcą waśń tę tłumić, poznawszy, że na kresach zasadniczo niema sporu polsko-czeskiego i że spór ten, przy dobrych chęciach ze strony polskiej, da się zredukować do minimum. Autorowie ufają, że „rycerski naród polski dla kwestyi, czy jedna lub kilka gmin na pograniczu czesko-polskim jest polskich czy czeskich, nie wyda na pastwę Niemcom całej słowiańskiej Austrii!“

Tyle pisze rzeczony memoriał. Nie potrzeba chyba wykazywać szczegółowo skrajnej tendencyjności i jednostronności memoriału. Bowiem właśnie podczas pamiętnej konferencji czesko-polskiej, której celem było złagodzenie sporu narodowościowego na Szlązku cieszyńskim, czesi zajęli dostatecznie określone stanowisko, wykazując niezbicie, że o ile chodzi o Szlązek, czesi nie pragną zgodnego współdziałania z Polakami. Znamienny jest także fakt, że po owej konferencji czesi intensywniej, niż przedtem, wytyżyli siły i środki w kierunku czehizacji Szlązka. Zresztą w sprawie memoriału zabierze niewątpliwie głos polska prasa szląska i galicyjska.

## Z prasy polskiej.

„Kurier Warszawski“ w artykule p. E. Dutilingera pod tytułem „Kredyt rzemieślniczy“ rozważa kwestję kredytu dla rzemieślników. Autor jest zdania, że Kasa przemysłowców warszawskich powinna dawać kredyt rzemieślnikowi polskiemu, lecz kredyt krótkoterminowy — gdyż sama nie jest w możności pomagać w szerokich rozmiarach rzemieślnikowi polskiemu. Następnie autor mówi:

„Warunek konieczny istnienia i rozwoju rzemiosła — to łączenie się w grupy zawodowe, tworzenie Towarzystw udziałowych lub akcyjnych dla wyrobów szewskich lub krawieckich, z wciągnięciem wszystkich udziałowców i akcjonariuszów do pracy i zysków. Zorganizowaniem takiego przedsiębiorstwa zajmą się powinny „własne“ wzajemne kredyty, przypuścmy dla przemysłu garbarskiego i szewców, dla przemysłu białoskórniczego i rękawiczników, dla fabryk, składów sukna i krawców... Są to konieczne przejścia ewolucyjne, wymogi rozwoju kulturalnego.

Tymczasem drobne rzemiosło nasze nie umie

2)

## Założony zagiel.

(Dalszy ciąg).

— Ochl Franciszku! Franciszku!  
— Widziałeś?  
— Widziałem.  
— One jedne tylko zamieszkuje domek ten. Więc to Joanna-Yvonne albo Perrina.  
— Twoja albo moja żona.  
— Jedna z nich niezawodnie... Ale która?  
— Która? — powtórzył Kerguénon.  
— Podaj mi lunetę, — odezwał się nagle Labat. — Trzeba się upewnić... Nie możemy pozostać w takiej niepewności.

Zwrócił znowu lunetę w stronę białego domku. Tumany mgły jednak, unoszące się w powietrzu, nic dojrzeć nie pozwalały. Daremnie obaj strażnicy, mieniąc się przy lunecie, cały dzień przesiedzieli na tarasie; mgła nie rozpraszała się ani na chwilę. Morze bałwanilo się około nich; po wczorajszej wietrznej burzy nastąpiła zamięć, wiejąca w różnych kierunkach. Nadszedł wieczór, następnie noc. Obaj strażnicy czuwali razem na tarasie latarni; Labat ułożył się na kozuchu, Kerguénon odbywał straż. Jakaś moc nadprzyrodzona nie pozwoliła im rozłączać się. Nie śmieli jednak spowiadać się wzajemnie z domysłów swoich, mówili tylko o rzeczach, dotyczących służby.

Burza szalała przez całą noc z małymi przestankami, stanowiąc kontrast z uporczywym milczeniem tych dwóch ludzi, związanych wspólnym strapieniem. Około godziny szóstej nad ranem na wschodzie ukazały się białe mgły i zasnuły

się dokoła. Latarnia wyglądała jakby uwięziona pod kloszem alabastrowym. Kerguénon zgasił lampę w latarni, a Labat, który, leżąc na kozuchu drzemał tylko, po zgaszeniu lampy zbudził się natychmiast. Podniósł się niezwłocznie, a spojrzawszy dokoła, smutnie opuścił głowę; mgła nie rozpraszała się ani na chwilę, zasłaniając cały horyzont. Nie widać było ani morza, ani nawet skał, otaczających latarnię, a cóż dopiero mówić o brzegu, na którym stał domek ukończony. Dręczyła ich przytęmiony myśl, że nadzorca, którego strapieni ci ludzie z niecierpliwością oczekiwali, aby ich wyprowadził z niepewności, zapewne na podobny czas nie odważy się wypłynąć na morze; przez 24 godziny, a może i dłużej pozbawieni będą wszelkiej wiadomości.

Wzrok ich, którego wzajemnie od wczoraj unikali, spotkał się w tej chwili; odczuli, że nurtowała ich jedna i ta sama myśl.

— Czy pewny jesteś, że dobrze widziałeś? — zapytał szeptem Kerguénon?

— Miałem się o to samo ciebie zapytać — odpowiedział Labat.

— Cóż ty widziałeś?

— Przed domem naszym widziałem człowieka stojącego na drabinie. Wyglądał, jakby młotkiem wbił gwóźdź. A gdy zszedł z drabiny i odstawił ją, ujrzałem czarne płótno, zawieszane naokoło drzwi.

Kerguénon zwiesił głowę.

— Nie widziałem człowieka ani drabiny — mówił — ale tak jak ty, widziałem czarne płótno...! Płótno żałobne...

Obaj zamilkli; przez cały dzień następny nie przemówili do siebie ani słówka, chociaż nie rozłączali się ani na chwilę. Mózgi ich pracowały z wysiłkiem nad jednym i tem samym pytaniem:

która z nich umarła: Perrina czy Joanna-Yvonne? Każdy z nich w głębi serca żywił gorące pragnienie, by cios ten nie jego dotknął, lecz tamtego. I zwolna ludzie ci, którzy wczoraj jeszcze oddaliby życie jeden za drugiego, zaczęli się nienawidzić wzajemnie. Kerguénon wstydził się tego niskiego uczucia i starał się wszelkimi siłami odpędzić je od siebie; u Labata jednak uczucie to wybuchło prawie jawnie, do tego stopnia, że ledwie wstrzymał się od okazania głośnego zadowolenia z tego, iż za ostatnią bytnością w domu znalazł Joannę-Yvonne nieco mizerną... zaraz jednak przypomniał sobie, że i Perrina nie dobrane również wyglądała, co go przyprawiło o większy jeszcze niepokój.

Prawdę mówiąc, obie siostry Jametel nie odznaczały się świetnym zdrowiem. Matka ich umarła na suchoty. Po rodzicach zostało im trochę majątku, który brat ich, Kazimierz, wkrótce strwonił; niecne postępowanie jego przyspieszyło śmierć ojca, kapitana Jametel. Skryty, ponury, próżniak, Kazimierz włóczył się po wszystkich portach, odbywał kary poprawcze i omal nie zasiadł na ławie oskarżonych w sprawie, w której jego towarzysz życie postradał.

Uwolniony dla braku dowodów, powrócił do Coztank, gdzie prowadził życie kosztem swych sióstr. Pewnego pięknego poranku porzucił je, okradłszy doszczętnie. Wkrótce dowiedziano się, że do spółki z pewnym kapitanem statku z Pontrieux, osobistością podejrzaną, pijakiem i hulaką, który nigdzie nie mógł dłużej zagrzać miejsca, nabył w Anglii stary statek o 80 tonnach, a przeobraził go na sposób francuski, nazwał „Trimardeur“

(d. c. n.)

jeszcze skorzystać z siły materialnej i moralnej, jaką daje „zjednoczenie wytwórczości“; więc rzemieślnik nasz szuka dla siebie drobnego kredytu obrotowego i długoterminowego. Otóż każde prawie z naszych Towarzystw pożyczkowo oszczędnościowych ma podług swych ustaw prawo dawania pożyczek na zastaw wyrobów, na kupno maszyn i materiałów przy splatach na lat pięć. Żadne jednakże z tych Towarzystw, jak dotychczas, nie zastosowało się do tych przepisów, bo nie było zgłoszeń, bo wygodniej za poręczeniem wziąć gotówkę.

Kredyt jednak w tych Towarzystwach, z uwagi na nieoprocetowane udziały, jest zbyt drogi. Więc, jeszcze raz powtarzamy: każda grupa rzemieślnicza powinna mieć własne Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, własny wzajemny kredyt, w których mogłyby składać swoje oszczędności i jednocześnie dawać kredyty długoterminowe, dyskontować nie tylko weksle, których najczęściej rzemieślnik nie dostaje, lecz rachunki, kwity klientów, otwarte należności. Rzemieślnik nie powinien sobie suszyć mózgu, skąd dostać na komorno i na wypłatę czeladników, nie powinien płacić wygórowanych zarobków składnikom skór, sukna lub żelaza, lecz sam posiadać takie wspólne składy i dysponować we własnym banku“.

## Z prasy niemieckiej.

### Zepelin czy Blériot.

Pod tym tytułem umieściła „Rhein-Westf. Zeitung“ artykuł, z którego wyjmujemy, co następuje:

„O wzlocie Blériota nieprędko ludzie zapomną; ale następstwa jego już dawno przedtem umożliwił balon Zeppelina. Czegóż dokazał Blériot? Całemi dniami czekał na wybrzeżach cieśniny Kaletańskiej, aż wiatr przyjazny powieje i dopiero gdy się go doczekał, wzniósł się śmiało i przebył bez przygody krótką odległość 38 kilometrów. Zeppelin przebywał odległości 20 razy większe i wlatywał nie tylko przy pomysłym wietrze, ale także podczas wichury, burzy i deszczu. Wprawdzie „Zeppelin I“ w podróży do Metz był zmuszony opuścić się po przebyciu 15 kilometrów, ale właśnie ta okoliczność, że mógł przy złej pogodzie wylądować i kilka dni stawić czoło deszczowi i zawierusze, świadczy o użyteczności bojowej niemieckiego systemu i wyższości nad Francją. Za pomocą Zeppelinów my jesteśmy panami powietrza“.

Wydany został cyrkularz przez warszawskiego generał-gubernatora, zabraniający na cały czas trwania wystawy w Częstochowie urządzania tamże popularnych odczytów i pogadanek.

Dowiadujemy się, że w sferach decydujących w Petersburgu zaczyna przeważać opinia, aby zaniechać projektu mianowania prezydenta m. Warszawy na miejsce dymisjonowanego p. Litwińskiego. Istnieje przekonanie, że wobec blizkiego już zamiaru zaprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem, daleko lepiej pełnić będzie obowiązki prezydenta dotychczasowy wice-prezydent p. Zaremba, który z mechaniką gospodarki stolicy naszej obeznał się już znakomicie, niż urzędnik obcy, nie włączony w stosunki miejscowe, ani orientujący się w prawodawstwie biurokratycznym magistratów w Królestwie Polskiem.

## Wystawa w Częstochowie.

Częstochowa, 5 sierpnia. (Tel. wł. godz. 11 m. 30). Dziś o godzinie 11-ej rano po solennym nabożeństwie na Jasnej Górze, które celebrował Przeor O.O. Paulinów J. E. ks. infułat O. Reyman — odbyło się uroczyste otwarcie wystawy, niezupełnie jeszcze wykończonej, albowiem dwieście wagonów dopiero wylądowano, a sto stoi jeszcze na komorze i sto na stacji. Wystawa wspaniała, mnóstwo pawilonów bardzo ładnych ale jeszcze nie gotowych, pośród których wyróżnia się pawilon firmy Krschego i Endera z Pabianic. Ukwiecenie piękne. Całą noc pracują tysiące ludzi nad wykończeniem i udekorowaniem pawilo-

nów. Wszystkie hotele zajęte. Oddział maszyn jeszcze nie wykończony.

Z przedstawicieli prasy przybyli: Trampezyński, Rowiński, Smotrycki, Fryze, Olchowicz, Wlodek.

\*

Wystawa mieści się u stóp Jasnej Góry na końcu prowadzącej do niej alei. Zajmuje część parku, po lewej od niej stronie położoną i duży plac o nieznanym spadku; największa część mieści się od strony Jasnej Góry, najniższa kończy się na błotach, które zresztą są już poza granicami placu.

Długa aleja, między panoramą Golgoty a parkiem, prowadzi w środek wystawy. Na jej szczycie, w samym końcu pawilon Kindlera. Na prawo wejście do parku. Po drodze pawilon sztuki, restauracja „Pod kogutkiem“, dwie wieże betonowe, w głębi muzeum higieniczne, pawilon przemysłu ludowego, wzorowa zagroda włościańska.

Prawie cały szczyt górny głównego placu wystawowego zajmuje długi głęboki pawilon główny, mający masę miejsca, przeznaczonego dla wystawców z przemysłu wielkiego i średniego. Idąc do niego z parku, mija się pawilon ognisk kulturalnych, oraz wielki pawilon, z beczek zrobiony, jakiegoś browaru miejscowego. Naprzeciw głównego, pawilon maszyn, obadwa projektowane spokojnie, porządnie a skromnie przez inż. Bogusławskiego. Na pozostałym boku czworokąta głównego pawilon drobnego przemysłu w którym, między innymi dwa pisma: „Wiadomości codzienne“ i „Przegląd rzemieślniczy“. Naprzeciw — jeszcze kilka drobnych pawilonów, między innymi „Kuryera warszawskiego“, oraz mały budynek, mieszczący pocztę, telegraf i pokój dla dziennikarzy. Tuż wystawa „Perkuna“ i majątku „Ostrowy“. Za halą maszyn zaczyna się dział rolniczy. Węgiem wielki pawilon rolniczy i mniejszy — leśnictwa. Wystawy syndyków, Kowalskiego i Trylskiego, Wasilewskiego, Grodzkiego, Zawadzkiego. Dalej plac do przejeżdżania koni, trybuny dla widzów i w wydłużeniu wystawa inwentarza.

Naprzeciw pawilonu rolniczego, restauracja „Drozdowa“. Bardzo ładny, w spokojnych liniach utrzymany budynek kompozycji p. Józefa Gałęzowskiego, profesora warszawskiej szkoły sztuk pięknych i laureata konkursu na dwór w Opinogórze. Po lewej stronie „Drozdowa“ — kinematograf, panoramę i bar Reycha. W głębi, bardzo ładne pawiloniki i klomby wystawy ogrodniczej. Na linii tej, pełno kiosków z napojami gazowymi możnaby więc ją nazwać sodową.

Skład komitetu wystawy jest następujący: Prezes wystawy Stefan ks. Lubomirski, wiceprezesi Karol hr. Raczyński, Władysław Małkowski, St. Szymański (przewodniczący w dziale I-ym wielkiego przemysłu), Jan Grossman (przewodniczący w dziale II-ym, przemysłu drobnego), Adam Michalski (przewodniczący w dziale III-ym, rolnictwa), dr. Władysław Biegański (przewodniczący w dziale IV-ym, kultury), Antoni Janowski, M. Ginsberg, Gustaw Wolski, dr. Władysław Sacho, Ignacy Wolski, ks. kanonik Fullman, b. poseł, Władysław Kozłowski, L. Mońkowski, Telo-kowski, Alfons Bogusławski, ks. przeor Rejman, Adolf Jacqueson, Władysław Bogusławski, Tadeusz Chwalibóg, Henryk Markusfeld, Leopold Kohn, K. Masłowicz, S. Szacki, K. Brauliński, S. Biedrzycki, Edmund Jankowski, L. Siemieński, B. Dzierżbiński, Cygański, Kazimierz Grossman, Wł. Zukowski, (poseł), dr. A. Chmielińska, dr. Benni, Franciszek Szanior, Edmund Gajzler, N. Siemieńska, Piotr Hozer, K. Zawada, K. Łącki, Muśnicki, Al. Rudowski, Jan Stoleman, Pius Weloński, ks. Puacz, T. Fijałkowski.

Dyrektorem wystawy jest p. Alfons Bogusławski, skarbnikiem głównym p. Gustaw Wolski, sekretarzem generalnym p. Kazimierz Grossman.

W dziale ogólnokulturalnym wystawy czynne są następujące osoby: Sekcja fizyograficzna: prezes dr. Biegański, wiceprezes Marcin Ginsberg, członkowie: St. Kondratowicz, inż. St. Kontkiewicz, Kosiński, Kulwiec, Lewiński, dr. Löwenstein, M. Łempicki, E. Majewski, inż. Minkiewicz, prof. Nowicki, T. Pochwałski, dr. A. Piwowar, Prokulski, P. Przesmycki, dr. Sachs, inż. Strzeszewski, red. Znatowicz, Wład. Zukowski. Sekcja pedagogiczna: dr. Biegański (prezes działu), M. Linsberg zastępca, członkowie: Cz. Bagieński, dr. Biegańska, ks. Bogański, dr. Chmielińska, Chrzanow-

ska, Chrzanowski, Z. Gorztecka, J. Grosmanowa, Klebanowska, dr. E. Kohn, Kościński, Wł. Kozłowski, J. Langnerowa, Legis, Łukaszewska, ks. Magott, „Polski Związek nauczycieli“, dr. Radziwiłowiczowa, dr. Rudzka, Rudlicki, „Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego“, A. Szcówna, „Towarzystwo czytelników miasta“, S. Weinbergowa, Wolfe, M. Soczołowska, M. Terechowa, St. Zahorowski, M. Zarembski, A. Żwanowa. Sekcja higieniczna: dr. Biegański, M. Ginsberg, Baranowicz, dr. Bruzdziński, dr. Brzozowski, inż. Gąsowski, dr. Humblet, dr. W. Kohn, dr. Marczewski, inż. Mońkowski, dr. Nowak, K. Sadowicz, dr. Balawia.

\*

**Pociągi wystawowe.** Naczelnik ruchu kolei wiedeńskiej, inż. Frank pisze do „Kuryera Warszawskiego“:

„Z różnych wzmianek w pismach dowiaduję się o całym szeregu projektowanych zjazdów w Częstochowie i wycieczek w celu zwiedzenia wystawy, nieraz nadto licznych, jak naprzykład oczekiwany zjazd kółek rolniczych; tymczasem oprócz jednego lubelskiego Towarzystwa rolniczego nikt nie zgłaszał się dotychczas do mnie dla ustalenia daty i pociągu wyjazdu. Ze zaś pojemność pociągów i ich liczba jest ograniczona, może się zdarzyć, iż najlepiej pomysłany zjazd lub wycieczka nie uda się z powodu niemożności dostania się uczestników do Częstochowy, a narzekanie po fakcie na nieporządku na kolei, niestety, sprawie nie pomoże.

We wspólnym więc interesie pozwalam sobie zwrócić się do pp. organizatorów i uczestników zjazdów i wycieczek, z prośbą o możliwie wczesne porozumiewanie się ze mną co do ich przejazdu koleją wiedeńską, gdyż tylko w ten sposób można będzie wprowadzić pewien porządek do tych przejazdów i uniknąć nagromadzenia się w niektórych pociągach nadmiernej liczby podróżnych.“

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Stanisława. Jutro Chleboslawa.

ZEBRANIE. Dziś w lokalu Müllera (Mikołajewska 40) o godz. 8 wieczorem, zebrane łódzkiego Tow. cyklistów turystów.

KONCERT. Dziś w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

## KRONIKA.

(—) O poszanowaniu przepisów. Inspektorom fabrycznym zalecono, aby przy sporządzeniu protokołów za pogwałcenie przepisów fabrycznych, zwłaszcza przez drobne zakłady przemysłowe, wysłaliłi uprzednio przycygał pogwałcenia tych przepisów. Stwierdzono bowiem niejednokrotnie, iż przepisy te gwałcone są nie skutkiem złej woli, lecz przez nieświadomość, a to ze strony właścicieli zakładów, należących do warstwy mniej oświeconej. Wobec tego też inspektorom fabrycznym zaleca się, aby przy stwierdzeniu pogwałceń przepisów nie sporządzali protokołów, lecz uprzednio wyjaśniali ich znaczenie, a sporządzali protokoły dopiero przy powtórnej wykroczeniu przeciw przepisom.

(—) Tolerancja wyznaniowa. Minister spraw wewnętrznych wystosował do gubernatorów i naczelników miast i obwodów okólnik z zaleceniem przedstawienia przed otwarciem sesji jesiennej Dumy państwowej danych statystycznych co do liczby osób, które przeszły z prawosławia na inne wyznania w ciągu ostatnich lat 4, czyli od czasu ogłoszenia aktu tolerancyjnego.

Dane te złożone być mają na żądanie posłów z prawicy, którzy jakoby cyframi w ręku zamierzają dowieść obecnego groźnego dla cerkwi prawosławnej położenia, a jednocześnie wystosować mają do Dumy państwowej interpelację w sprawie konieczności zapobieżenia masowemu przechodzeniu prawosławnych na Rusi chełmskiej na katolicyzm i na luteranizm.

(—) Słuszne żądanie. „Kuryer Warszawski“ bardzo racjonalnie podnosi słuszne żądanie górna przemysłowców, biorących udział w wystawie częstochowskiej, aby dyrekcja kolei wiedeńskiej, wprowadziwszy specjalne pociągi wystawowe na

zniżoną opłatą, uchyliła rygor obowiązujący pasażerów, iż muszą następnej nocy i takim samym pociągiem powrócić do Warszawy, czyli że, jadąc noc całą, pociągi wystawowe bowiem kursują tylko w nocy, dzień spędzają na wystawie, poczem bez żadnego wypoczynku, jeżeli nie chcą tracić biletu, muszą powracać i spędzać drugą noc w wagonie.

Czyżby istotnie nie dało się przedłużyć pobytu w Częstochowie za ulgowym biletem do kilku dni, lub też nadać prawo powrotu i innemi pociągami osobowemi, bo wszak jednego dnia na zwiedzenie wystawy, a dla większości osób i Jasnej Góry — jest stanowczo za mało.

Nie wątpimy, iż dyrekcya kolei wiedeńskiej uwzględni to słuszne życzenie naszych przemysłowców w interesie własnym i wystawy.

(—) **Ochrona kolejowa.** Skutkiem wzmagających się kradzieży i rabunków na kolejach w państwie rosyjskiem, postanowiono do walki z bandami rabusiów zorganizować najemne oddziały, ktorými mają ochraniać magazyny, mienie kolejowe i „artelszczyków”, uskuteczniających wypłaty na linii. Oddziały będą formowane, nauczone i uzbrajane przez żandarmeryę kolejową, a rekrutować się mają z pośród podoficerów rezerwy, piśmiennych i niezonatych. Oddziałem dowodzić ma wachmistrz z pensją 45 rb. miesięcznie, gdy szeregowiec pobiera 39

Członkowie oddziałów, niosących odpowiedzialność, równą policyjnej, będą korzystali ze wszystkich przywilejów służby kolejowej, z wyjątkiem emerytalnych. Uzbrojenie stanowi: karabinek Mauzera, rewolwer Nagana i szabla.

Oddziały rzeczzone mają być zaprowadzone na wszystkich kolejach państwowych.

(h) **Brak komunikacji.** Od czasu otwarcia kolei fabryczno-lódzkiej do dziś dnia jest brak komunikacji w mieście na przestrzeni od ulicy Zagajnikowej, aż do ulicy Widzewskiej, t. j. około 2 1/2 wiorsty. Niegdyś, kiedy dzielnica ta była słabo zabudowaną i zaludnioną, mniej się dawał uczuć brak komunikacji. Lecz obecnie, kiedy przybyło tam wiele budowli, kiedy otworzono rozmaite fabryki, składy kolejowe itd., dają się słyszeć ciągle na ten brak narzekania. Kanał ściekowy, znajdujący się pod plantem kolejowym wprost ulicy Wysokiej, jest dziś jedynym punktem dla komunikacji pieszej, nader niedogodnej, no i zależnej od kolei, która w każdej chwili przejście to zamknąć może.

Za życia ś. p. Maryana Zdrojewskiego, sprawa dogodniejszej komunikacji, a nawet budowa wiaduktu-tunełu była dość daleko posunięta, lecz z chwilą, kiedy obywatel ten zamknął powieki, cała sprawa poszła w zapomnienie. W obecnych czasach, na domaganie mieszkańców, by właściciele nieruchomości sprawę tę wznowili, ci, jakkolwiek rozumieją doniosłość żądań mieszkańców, zachowują się jednak apatycznie. Radzi byłiby, iżby kto zajął się kwestyą zmuszenia kolei do budowy tunełu, lecz sami nie chcą na ten cel robić żadnych nakładów, ani zabiegać. Wreszcie robotnicy lat tyle chodzili po błocie i wodzie, niechaj jeszcze będą cierpliwi i czekają, aż kolej domyśli się sama i uwzględni ich potrzeby.

Narzekania słuszne tysięcy robotników nie pomogą wobec takich rozumowań tych, którzy mają prawo domagać się normalnej komunikacji nie tylko pieszej, ale i kołowej. Uregulowanie tej sprawy leży nawet w interesie miasta, gdyż nie koncentrowałby się wtedy cały ruch na ulicach Widzewskiej, Przejazd i Dzielnej, a wskutek tego zaoszczędzonoby corocznie znaczne sumy, które obecnie pochłania reparać bruków na tych ulicach.

(b) **Z sądu.** Szachtel i inni wytoczyli sprawę właścicielce domu przy ulicy Brzezińskiej, Karolinie Pászke, o to, że nie wynagrodziła za usługi przy sprzedaży domu rb. 295. Świadkowie ze strony skarżącego twierdzili, iż p. Pászke obiecała Szachtelowi 1% od otrzymanej ze sprzedaży sumy, ze strony zaś pozwanej jakoby Szachtel prosił o 50 lub 25 rubli. Tu dodać należy, iż dom został sprzedany za 31,000 rb. Sędzia pokoju I-go rewiru akcyę Szachtela oddał. Niezadowolony z wyroku Szachtel apelował do Zjazdu sędziów pokoju. Zjazd przyjąwszy pod uwagę, iż 1% od otrzymanej ze sprzedaży sumy, t. j. 31,000 wynosi rb. 310, a Szachtel skarży tylko o 295 rb., doszedł do przekonania, że zeznania świadków są niewiarogodne i wyrok sędziego I-go rewiru zatwierdził.

(—) **W obawie zaległości kolejowych.** Wobec spodziewanych znacznych transportów zbożowych, główny zarząd kolei polecił zarządom kolejowym, a między innymi kolei nadwiślańskiej, by ukończono przewóz węgla kamiennego na potrzeby kolei, jak i dla odbiorców prywatnych, przed dniem 14 b. m.

(j) **Wielką zabawę ogrodową** urządzają w nadchodzącą sobotę członkowie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych w ogrodzie i salach Gehliga przy ulicy Żelaznej. Program tej zabawy, urządzonej dla upamiętnienia drugiej rocznicy założenia Stowarzyszenia, składa się ze zwykłych atrakcyj, jak muzyka, tańce, pocztka, konfetti itd. oraz nadzwyczajnych, jak wystawy, żywe obrazy, konkursy itp.

Bilety w cenie 75 kop. dla stowarzyszonych i 1 rb. dla gości są do nabycia w lokalu Stowarzyszenia, Piotrkowska 120, między 7—9 wieczorem, w dniu zaś zabawy przy wejściu. Zabawa odbędzie się bez względu na pogodę. Początek o godz. 7 i pół wieczorem, koniec najwcześniej w niedzielę! Przyjemne spędzenie wieczoru gwarantuje komitet zabawy.

(x) **Ze Stow. „Jedność”.** W sobotę o godz. 7 i pół wieczorem w teatrze ludowym (Piotrkowska 175) odbędzie się przedstawienie amatorskie. Dany będzie utwór tu jeszcze nieznan, pod tyt. „Wiara, nadzieja i miłość”, obraz ludowy w 4-eh aktach ze śpiewami i tańcami przez Adama Staszczyka, muzyka Zygmunta Noskowskiego.

Wystawieniem tego utworu „Jedność” pragnie uczcić pamięć znakomitego kompozytora. Kierownictwo artystyczne przyjął na siebie p. Julian Myszkowski.

(h) **Ze Zgrom. majstrów rymarskich.** Na ogólnem zebraniu członków zgromadzenia majstrów rymarskich przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 243, w lokalu starszego majstra tego zgromadzenia, p. Kasińskiego, zapisano 9 uczniów, 5 wypisano na czeladników i przyjęto do grona majstrów pp. Franciszka Przybyłowskiego i Jakoba Asenheimer, oraz załatwiono parę spraw bieżących.

(a) **„Kropla mleka”.** Ogromna śmiertelność niemowląt, zwłaszcza wśród ludności biednej, wywołała w 1904 r. powstanie „Kropki mleka”. Sympatyczna ta instytucya z roku na rok coraz bardziej rozwija się i rozszerza swą działalność. Dość powiedzieć, że od 1 maja 1908 r. do 1 maja r. b. „Kropla mleka” wydała 206868 butelek mleka sterylizowanego, z czego korzystało 616 dzieci: 286 chrześcijan i 343 żydów. Koszt utrzymania tej instytucji w okresie sprawozdawczym wyniósł rb. 3364 rb. 58 kop. Przez miesiąc letnie mleko wydawane bywa w dwóch punktach: w mleczarni ziemlańskiej przy ul. Dzielnej № 30 i przy ul. Piotrkowskiej № 175. W zimie działalność „Kropki mleka” jest bardziej ograniczona i mleko wydawane bywa tylko przy ulicy Dzielnej № 30. „Kropla mleka” znajduje się pod opieką stałego lekarza, który bada nowo wstępujące dzieci co pewien czas, przeważnie co 2 tygodnie, i udziela matkom porad wyłączenie z diety żywności. W r. b. „Kropla mleka” bierze udział w wystawie częstochowskiej, na którą wysłano tablice statystyczne, fotografie i okazy butelek.

(b) **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia głównego naczelnika gubernii piotrkowskiej zostały skazane administracyjnie następujące osoby: Jakób Berkowicz za prowadzenie handlu w czasie niedozwolonym na 10 rb. grzywny, lub 5 dni aresztu; Jankiel Libeskind za zakłócenie spokoju na miesiąc aresztu; właściciel domu Stanisław Rogowski za nieprzebranie przepisów meldunkowych na 5 rb. grzywny, lub 3 dni aresztu; Anna Pawlak za bójkę, oraz czynne znieważenie majstra fabrycznego, na 14 dni aresztu; Maryana Lipowska za zakłócenie spokoju na 10 rubli grzywny, lub 5 dni aresztu; Narcyz Stańczak za zakłócenie spokoju i zadanie lekkich ran na miesiąc aresztu; Litman Szperling za przewożenie do miasta mięsa bez kontroli rzeźni na 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; Róża Sławkowska za handel rybami w miejscu niedozwolonym na 25 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; Ksawery Filt i Franciszek Kubat za zakłócenie spokoju na miesiąc aresztu; Józef Kaluża, Leon Janas, Marcin Woźniak i Jan Jabłoński za zakłócenie spokoju i bójki nożami — pierwsi na 3 miesiące aresztu, ostatni na 2 tygodnie aresztu; Józefa Sawicka za bójkę w fabryce Wiślickiego na 3 rb. grzywny, lub 3 dni aresztu; Gustaw Grüning za zakłó-

cenie spokoju i znieważenie rewirowego na 2 miesiące aresztu; właściciel domu przy ul. Długiej № 131 Juliusz Boj za nieprzebranie przepisów meldunkowych i obrazę funkcjonariusza policji na 50 rb. grzywny; Kazimierz Namysłowski za fałszywą denuncyację na miesiąc aresztu; Ludwik Wiśniewski i Chaskiel Epsztein za nieprzebranie przepisów sanitarnych na 15 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; Szymon Obcasiak i Józef Makościński za uchylenie się od dyżuru nocnego po 10 rb. grzywny; Tomasz Kacelak za namawianie robotników do porzucenia pracy na miesiąc aresztu i Ignacy Barul za zakłócenie spokoju i pobicie ojca na miesiąc aresztu.

(h) **Ze Stowarzyszenia akuserek.** We wtorek, dnia 10 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo obranego zarządu Stowarzyszenia akuserek, przy ulicy Głównej pod № 28.

(p) **Przy pracy.** Na ul. Widzewskiej nr. 60 Jan Gabała, robotnik, lat 47, został przygnieciony żelazną szyną, przyczem odniósł zmiążdżenie stopy.

(p) **Bójki** Do II cyrkułu na ul. Ogrodową wezwano Pogotowie do Dawida Kossaka, lat 17, syna sklepiarkarza, który w bóje został ranny tępem narzędziem w głowę. W obydwóch powyższych wypadkach chorym udzielono pomocy i pozostawiono ich na miejscu.

(p) **Krwotok.** Na ul. Placowej nr. 14 Leon Frąckiewicz, lat 16, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ręką po operacji, dostał krwotoku w tejże ręce. Po daniu mu odpowiedniej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiony został na miejscu.

(p) **Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie na ul. Konstytucyjną nr. 58, gdzie Bronisława Wodnicka, w celach samobójczych napila się karbolu. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków przeciwdziałających, odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża. Powodem tego rozpaczliwego kroku był podobno zawód miłosny.

(p) **Przejechanie.** Na ulicy Nowomiejskiej nr. 23 została najechana przez wóz żona handlarza, Sura Aspis, lat 50, przyczem odniosła potłuczenie prawej nogi. Podobnemu wypadkowi uległ na ulicy Zachodniej nr. 54 Franciszek Kajkut, lat 60, który spadłszy z wozu, mocno poranił głowę. W obu wypadkach lekarz Pogotowia poszwankowanym udzielił pomocy i pozostawił ich na miejscu.

(b) **Zaginieni.** Zamieszkała przy ul. Nawrot nr. 47 Anna Skrzyńcecka zawiadomiła wydział śledczy, że jej krowa, 16-letnia Stanisława Skrzyńcecka, zamieszkała u niej, wyszła i nie powróciła.

— Mieszkaniec osady Grodzisk, pow. błoskiego, Józef Berens, zawiadomił tutejszy wydział śledczy, iż syn jego, Wacław, lat 18, blondyn, średniego wzrostu, wyszedł z domu i więcej nie powrócił.

(b) **Kradzież.** Zamieszkały przy Lipowej 9 Aron Międzyrzeccki zawiadomił wydział śledczy, iż niewykryci złodzieje za pomocą wytrychu dostali się do jego mieszkania podczas jego nieobecności i skradli różne rzeczy oraz bieliznę, wartości około 80 rb.

(h) **Z Towarzystwa wzajemnego kredytu na Bałutach.** Nowo-otworzona instytucya kredytowa na Bałutach rozwija się nader pomyślnie. W ciągu 10 dni, t. j. od dnia otwarcia do 1 sierpnia, obroty sięgają sumy 10,000 rb. Na razie Towarzystwo dyskontuje weksle miejscowe, gdyż jeszcze nie zdołało nawiązać stosunków z firmami finansowymi w Cesarstwie. Z dniem każdym liczba zgłaszających się po pożyczki i z wkładami zwiększa się.

(h) **Ze Zgierza.** Z powodu niepogody zapowiedziana zabawa na 1 sierpnia przez „Lutnię” zgierską nie doszła do skutku, wobec czego odbędzie się ona w dniu 8 sierpnia w tem samym miejscu.

(b) **Z Ozorkowa donoszą:** Projektowano tutaj założenie Towarzystwa szerzenia wśród żydów oświaty pod nazwą „Das”. Ustawa została już opracowana i przesłana do gubernatora piotrkowskiego do zatwierdzenia.

— W przyszłym tygodniu zaczną kursować samochody pomiędzy Ozorkowem i Zgierzem.

(h) **Echa zabójstwa.** W uzupełnieniu wczorajszej naszej wzmianki o znalezieniu trupa na polach Widzewa, dowiadujemy się, że zabity został 17-letni Leon Podczaski, praktykant firmy Petersilggo. Podczaski, posiadając duże zamiłowanie do rysunków, poświęcił się zawodowi litograficznemu.

W czwartek rano wyszedł z domu, jak zwykle do pracy, mówił, że ma interes do swego przyjaciela, lecz nie wymieniał nazwiska. Kiedy nie powrócił wieczorem do domu, zaniepokoiło to rodziców, którzy, dowiedziawszy się w piątek, że niema ich syna w zajęciu, rozpoczęli poszukiwania, lecz te nie dały żadnych rezultatów. Strapieni rodzice, nie mogąc nigdzie natrafić na ślad

syna, zawiadomili o tem policję, lecz i tu nie dowiedzieli się o jego pobycie. We wtorek zaś policja zawiadomiła Podczaskich, zamieszkałych na Balutach, że we wsi Widzwie, znaleziono zwłoki młodzieńca, zabitego kulami rewolwerowymi. Niezwłocznie Podczascy udali się na wskazane miejsce i tam po obejrzeniu trupa przekonali się, że to ich syn Leon. Co było powodem tego ohydneho zabójstwa i kto był jego sprawcą, rodzice nie domyślają się nawet. Tem więcej, że syn ich był w dobrych stosunkach ze wszystkimi kolegami, a nawet bardzo interesował się ich losem. Na zwłokach zabitego znaleziono kilkanaście śladów od kul, w głowę i plecy, co każe domyślać się, że kiedy Podczaski szedł, zabójcy czy zabójca strzelali do niego z tyłu.

**SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.**

(j) **Z Filharmonii.** Filharmonia warszawska daje w piątek koncert popularno-symfoniczny pod dyrekcją Adolfa Guzewskiego. „Clou“ wieczoru stanowić będzie „Symfonia pożegnalna“—J. Haydna. Genialny mistrz-klasyk pozostawił nam w dziele tem pamiątkę swego niezrównanego, pogodnego humoru.

Orkiestra wykona symfonię ze wszystkimi obowiązującymi niespodziankami i figlami. Program tego interesującego koncertu następujący:

- I. 1) L. Beethoven — Uwertura do op. „Fidelio“.
- 2) F. Schubert — Tańce niemieckie.
- II. 3) J. S. Bach — Preludjum i fuga g-moll.
- 4) J. Haydn — Symfonia pożegnalna (fis-moll). Allegro assai. Adagio. Menuetto. Finale. Presto-Adagio.
- III. 5) J. Massenet — Medytacja z op. „Thais“
- 6) A. Dworzak — „Złoty kołowrotek“, poemat symfoniczny.

(x) **Wieczór artystyczny.** Dobrze znana w Łodzi i ceniona artystka dramatyczna niegdyś teatru łódzkiego, a obecnie sceny lwowskiej, pani Zofia Czaplińska, w dniu 15 b. m. daje wieczór artystyczny, złożony z najcenniejszych utworów poetów polskich.

Bliższe szczegóły podamy w tych dniach.

**Z WARSZAWY.**

\* **Jarmark prób i wzorów.**

Wczoraj w południe, w gmachu przy ulicy Trębackiej, gdzie dawniej mieściła się poczta, dokonano poświęcenia lokalu jarmarku prób i wzorów, tworzono w Warszawie przez redaktora wydawnictwa „Papier i materiały piśmienne“. Jarmark ten wzorowany jest ściśle na instytucji podobnej w Lipsku, skupiającej dokoła siebie kilka tysięcy wytwórców i kupców, obejmuje zaś jarmark ten narazie 4 działy, mianowicie: 1) piśmienniczo-zabawkarski—w resursie rzemieślniczej (Nowy Świat 19), 2) konfekcyjny, 3) gospodarczo-domowy i 4) oświetleniowo-opałowy.

Lokal jarmarku przy ulicy Trębackiej zajmuje przestrzeń 293 metrów używalnych, t. zn. bez przejść i t. p., pomieści zaś jak dotychczas, 220 przeszło wystawców. Jarmark ma być urządzany 2 razy do roku: na wiosnę i na jesieni i trwać ma w każdym sezonie po dwa tygodnie.

Na akcie poświęcenia, oprócz zarządu, przedstawicieli prasy i zaproszonych gości, obecni byli delegaci instytucji pokrewnych, więc: prezes Stowarzyszenia kupców polskich, p. Kiltynowicz, przedstawiciele Stow. rzemieślników chrześcijan pp. Puchalski i Maryański, oraz p. Arnd, prezes Stow. krajowych wytwórców z branży piśmienniczo-galanteryjnej.

\* **Napad bandycki.**

Buchalter domu komisowego „S. A. Klejnia“ (Mila № 5) Symon Czerniak zainkasował z banku Azowsko-Dońskiego 400 rb. Kiedy, powracając do kantoru, Czerniak wszedł już do bramy wyżej wymienionego domu, rzuciło się na niego trzech nieznanych ludzi.

Jeden z napastników uderzeniem pięści powalił Czerniaka na ziemię i przyłożył mu lufę rewolweru do skroni, drugi, nacisnąwszy mu kolaniem piersi, zakrył mu dłonią usta, aby nie krzyczał, trzeci zaś zaczął przetrząsać kieszenie.

Czerniak, natężając swe siły, szarpnął się i rzucił klęczącego mu na piersiach bandytę, po-

czem zaczął krzyczeć, wzywając pomocy. Bandyeci, przeraziwszy się krzykiem C., rzucili się do ucieczki, nie zdoławszy nic zabrać.

Za uciekającymi pogonił Czerniak, oraz zwabieni krzykiem stróże okolicznych domów i kilku przechodniów.

Uciekający skierowali się na ulicę Kupiecką, a jeden z nich, odłączywszy się od towarzyszy, pobiegł w ulicę Dziką, gdzie schwytyany został przez posterunek policyjny.

Aresztowany jest byłym służącym w pokojach umeblowanych przy ulicy Widok № 22, nazywa się Aleksander Obrycki, lat 19, znaleziono przy nim sztylet.

Drudzy dwaj napastnicy wbiegli w bramę domu № 12 przy ulicy Kupieckiej, stąd wydostawszy się na dach domu, uciekając dalej po dachach, wydostali się na dach № 27 od ulicy Miłej, zbiegłszy na dół, bandyci wydostali się na ulicę ścigani przez stróżów i przechodniów, którzy tą samą drogą dostali się za nimi.

Na ulicy zdarzył się wypadek, który umożliwił ucieczkę napastnikom.

Gdy tłum goniących biegł za bandytami, stróż Stanisław Robak, który w pogoni zgubił czapkę i już dopędzał uciekających, natknął się na idącego naprzeciw niego kupca Wulfa Raja; ten sądząc, iż uciekający jest złodziejem, uderzył go laską w głowę tak, iż Robak zalał się krwią; wstrzymało to całą pogoń i bandyci zdołali umknąć.

(Telefonem).

Jutro, jako w dniu Przemienienia Pańskiego, wiele fabryk będzie nieczynnych, jak również niektóre pisma ukażą się tylko w rannych wydaniach.

Święto Przemienienia Pańskiego będzie tak uroczyste obchodzone w Warszawie w roku bieżącym po raz pierwszy dopiero; dotychczas ograniczano się na odprawianiu nabożeństw w rannych godzinach, poczem praca odbywała się normalnie.

**Z KRÓLESTWA.**

**Towarzystwo miłośników ogrodnictwa** powstaje w Sosnowcu.

Towarzystwo ma na celu wogóle współdziałanie w rozwoju wszelkich gałęzi ogrodnictwa, rozpowszechnianie pożytecznych wiadomości z dziedziny ogrodnictwa i zainteresowanie ogółu tym przedmiotem, w szczególności zaś, ze względu na higienę miasta, zajmowanie się zakładaniem, utrzymaniem, rozwojem i ochroną ogrodów publicznych, jak również sadzeniem i ochroną drzew i krzewów na drogach publicznych w obrębie miasta Sosnowca i jego okolicy.

Do osiągnięcia powyższego celu służą następujące środki:

- 1) udzielanie wskazówek, dotyczących hodowli roślin;
- 2) dokonywanie prób hodowli roślin, najbardziej odpowiednich do upiększania danych miejsc;
- 3) dokonywanie prób, dotyczących zaaklimatyzowania się różnych rodzajów i gatunków warzyw i owoców;
- 4) rozwijanie zamilowania do malowniczego położenia i upiększania ogrodów;
- 5) współdziałanie w kształceniu ogrodników;
- 6) urządzenie publicznych odczytów i wykładów z dziedziny ogrodnictwa oraz nauk przyrodniczych;
- 6) zakładanie bibliotek dla członków Towarzystwa;
- 8) urządzenie wystaw ogrodniczych;
- 9) urządzenie uroczystości sadzenia drzewek;
- 10) urządzenie zabaw kwiatowych;
- 11) urządzenie konkursów hodowli roślin.

**Rewizja i aresztowania.** W nocy z dnia 30 na 31 lipca, odbyła się rewizja w Rakowie pod Częstochową. Aresztowano kilkanaście osób, pomiędzy którymi urzędników huty „Częstochowa“ pp.: Maryana Głuchowskiego, Zygmunta Krotkiewskiego, Wawrzyńca Prasznięca, Zenona Majewskiego, Stanisława Borkiewicza i majstra wydziału mechanicznego Leona Raciborskiego.

**Zabiegł bractwo chełmskie.** Na ostatniemu posiedzeniu rady chełmskiego bractwa prawosławnego uchwalono wziąć jaknajbardziej udział

w zwoływany na dzień 15 b. m. w Wilnie zjeździe zachodnio-rosyjskich cerkiewnych bractw prawosławnych, na których mają zapasć uchwały dotyczące Chełmszczyzny. W tym celu, w myśl polecenia biskupa Eulogiusza, uchwalono wysłać na zjazd jednego delegata od duchowieństwa prawosławnego gub. siedleckiej, a mianowicie parocha cerkwi w Janowie Hankiewicza i polecić mu odezwać na zjeździe referat o życiu ludności prawosławnej w tej gubernii i o jej potrzebach. Delegatem od samego bractwa będzie duchowny chełmski Gromadski, któremu polecono wygłosić referat na zjeździe o działalności bractwa w kierunku utrwalenia prawosławia wśród ludności Chełmszczyzny. Nadto polecono bractwu zamiejskiemu wysłać również swego delegata z referatem o stanie kwestyi prawosławnej i rosyjskiej w gub. lubelskiej. Wszyscy zaś delegaci mają, z polecenia bractwa domagać się od zjazdu, aby ten przeprowadził uchwałę o zwolnienie od przysięgi kościelnej osób, które są obecnie katolikami, ale zamierzają powrócić na prawosławie, oraz aby zjazd opracował przepisy co do powrotnego przyjmowania na prawosławie odpadłych od tego wyznania jak i przepisy co do wspólnego korzystania z wspólnych emmentarzy ze strony katolików i prawosławnych.

**Z LITWY I RUSI.**

**Długotermiowy kredyt rolny.** Dnia 12 (25) lipca w niedzielę w Kownio odbyły się narady przedstawicieli sześciu polskich towarzystw rolniczych w sprawie utworzenia w kraju instytucji wzajemnego długotermiowego kredytu rolnego. Uchwalono podjąć starania o utworzenie jedynie banku ziemskiego wzajemnego kredytu; w tym celu sformułowana została szeroka plenipotencya, którąby towarzystwa rolnicze miały wydać swym delegatom do dalszej działalności, nadto postanowiono po otrzymaniu wiadomości od towarzystw rolniczych, nie dalej niż 15 (28) września zwołać w imieniu kowieńskiego towarzystwa zebranie delegatów w Wilnie.

Wtedy to praca będzie rozdzielona wśród delegatów, z których jedni mają się zająć rozpatrzeniem statutów, inni sami i z pomocą specjalistów kwestyą finansową sprawy, a jeszcze inni staraniem w ministeriach.

**Z CESARSTWA.**

**Likwidacya organizacji czarnosocjalnych.** — Związek Michaja Archaniola, na którego czele stał, jak wiadomo, Puryszkiewicz, przestał istnieć. Jednocześnie też zamknięty został i Związek robotników, zorganizowany również przez Puryszkiewicza.

Przyczyną likwidacji ma być zupełny brak pieniędzy.

**Wiadomości zamiejscowe.**

**Uroczystość Mickiewiczowska w Turcji.** Dnia 17-go sierpnia r. b. odbędzie się w Konstantynopolu uroczystość, zorganizowana przez komitet „Zjednoczenia i Postępu“, z powodu umieszczenia tablicy pamiątkowej, z napisem w języku tureckim, na domu, w którym umarł Adam Mickiewicz. Dom ten należy obecnie do rodziny Ralyńskich. Inicjatorem uroczystości jest p. Tadeusz Gasztowtt, autor książki p. t. „La Pologne et l'Islam“, syn zasłużonego profesora Wacława Gasztowtt z Paryża.

**„Vaterland“ o polityce rusinów.** „Vaterland“ wiedeński zamieszcza artykuł pod tytułem „Polacy i rusini“, w którym wyraża zdziwienie z powodu taktyki młodorusinów. Jeżeli rusini twierdzą, że polacy w Galicyi dźwierzą hegemonię, to przypominie im należy, że tę hegemonię polacy sobie wywalczyli środkami legalnymi. Jeżeli rusini w ograniczeniu autonomii krajowej widzą środek na złamanie władzy polaków, to niech próbują pozyskać dla tej idei radę państwa. My, powiada „Vaterland“, jesteśmy przekonani, że większość izby poselskiej jest przeciwna wszelkiemu ograniczeniu autonomii krajowej, a dotyczący wniosek rusinów zostanie odrzucony przez stronnictwa autonomiczne.

ne. Wie o tem i rząd i nie podejmuje też żadnego ataku na autonomię Galicji. Pominawszy bowiem, że większość stronnictw parlamentarnych nie byłaby za podobnym eksperymentem, to przecież rząd i parlament nie mają interesu w tem, aby zmieniać opozycję rusinów na opozycję polaków, przez co jednak nie jest powiedziane, aby słuszne żądania kulturalne i narodowe rusinów nie miały być uwzględnione.

## Ostatnia poczta.

### Revolucya w Hiszpanii.

Po krwawych, strasznych zajściach ulicznych w Barcelonie, spokój powraca zwolna, lecz stale. Onegdaj wznowiono ruch tramwajowy. Brak żywności uspokoił wzburzone umysły katalończyków, lepiej niżeli kule karabinowe i armatnie. Obecnie też widzieć można na ulicach i placach tłumy ludzi uwijających się gorączkowo; nie jest to jednak demonstracja: mieszkańcy Barcelony tłumnie śpieszą na place miejskie dla zakupu środków żywności. Tematem rozmów są naturalnie zajścia ostatnie; barcelończycy komentują je dziś najspokojniej, jakgdyby to nie oni właśnie byli tych zajść sprawcami.

Strajkujący robotnicy już w poniedziałek a najdalej we wtorek powrócili do fabryk po siedmiodniowym bezrobociu. Stało się to nawet bez zwyczajnych w takich wypadkach pertraktacji, gdyż właściciele fabryk sami oświadczyli gotowość wypłacenia robotnikom zarobku za tydzień bezrobocia, o ile strajk nie potrwa dłużej. Także dzienniki ukazały się już w poniedziałek, dzięki powrotowi do pracy pracowników drukarskich.

Ludność sama rozbiła barykady, tamując jej swobodę ruchów, tak, że już tylko ruiny kilku spalonych klasztorów świadczą dziś o strasznych scenach, jakie przed kilku dniami rozegrały się w stolicy Katalonii. Stało się już w wielkiemu niezadowoleniu angielskich i francuskich turystów, którzy skorzystawszy z przywrócenia komunikacji morskiej, w liczbie kilkuset przybyli do Barcelony, aby zwiedzić ognisko ostatniej rewolucji hiszpańskiej.

### Palenie zwłok w Prusach.

Czasopisma niemieckie donoszą, że projektu palenia zwłok obecnie rząd pruski nie wnieśli do sejmu, gdyż okoliczności tak się złożyły, że ten projekt obecnie byłby w sejmie odrzucony. Partya zachowawczo-klerikalno-polska dała nieodwrotnie do zrozumienia, że sobie tej inicjatywy nie życzy.

## TELEGRAMY.

**Paryż, 4 sierpnia.** (P.) Dzienniki poranne, komentując wizyty Najjaśniejszego Cesarza w Cherbourg i Cowes, wyrażają radość z powodu manifestacji, dowodzących, iż potrójne porozumienie stanowi zupełną równowagę w stosunku do trójprzymierza, istotnie przyczyniając się do utrzymania pokoju międzynarodowego. W rozmowie z korespondentem „Matina“, Pichon zaznaczył, że jego konferencje z Izwolskim pozwalają stwierdzić zupełną jedność poglądów, jedność działania nie tylko pod względem prądów, kierujących polityką międzynarodową, ale i pod względem drobiazgowych szczegółów i mogących się przytrafić jakichkolwiek ewentualności.

**Paryż, 4 sierpnia.** (P.) Dzienniki wieczorne wypowiadają zadowolenie z powodu szczęśliwej zmiany, dokonanej w ciągu ostatnich lat w stosunkach angielsko-rosyjskich, które są obecnie serdeczne.

**Londyn, 4 sierpnia.** (P.) „Times“ zaznacza z zadowoleniem, że wizyta Najjaśniejszego Cesarza utrwaliła nowe trójprzymierze i jego rolę w sprawie utrzymania pokoju. Bez tego porozumienia stosunki Rosji i Anglii w Azji środkowej już dawnoby przybrały charakter naprężony.

**Londyn, 4 sierpnia.** (P.) Korespondent „Daily Telegraphu“ miał wywiad u ministra Izwolskiego. Minister mówił o świetnych wynikach przyjaźni dwóch panujących Domów, dwóch państw, co jest jedną z największych rękami pokoju

Persya jest przykładem pogładowym korzyści porozumienia angielsko-rosyjskiego. Rosya i Anglia nauczyły się postępować w stosunku do Persji z zaufaniem wzajemnym i mogą obecnie zwrócić uwagę na obronę swoich prawnych tam interesów, interesów, które wcale nie stoją na drodze polityce narodowej w Persji ani jej politycznemu rozwojowi. Obecność wojska rosyjskiego przyniosła dobre owoce, ocaliła Tabryz i Teheran od pogromu. Rosya od samego początku była prostym widzem wypadków, z wyjątkiem wówczas, kiedy naruszono jej interesy prawne. Rząd odwoła swoje wojsko niezwłocznie, skoro tylko będzie przywrócony porządek, t. j. kiedy organa administracyjne zaczną pracować nad utrzymaniem porządku publicznego. Izwolski wyraził zupełne zadowolenie z wczorajszej rozmowy z Greyem.

**Elizawetpol, 4 sierpnia.** (P.) 12 persów zbrojnych, wysłanych przez chana z Gudzi, napadło na wieś Memedbehu, w pow. kragińskim, zabrali do niewoli 4 ludzi, złupili mieszkania i uciekli. Naczelnik powiatu wysłał do Persji ludzi, którzy odebrali jeńców, lecz łupów odzyskać się nie udało.

**Noworosyjsk, 4 sierpnia.** (P.) Sąd wojenny okręgowy, rozważywszy sprawę tak zw. „Rzeczypospolitej noworosyjskiej“, po 10-godzinnej naradzie skazał trzech podsądnych na zesłanie, dwóch do ciężkich robót, 30 na zamknięcie w twierdzy, jednego w więzieniu, dwóch uniewinnił. Co do dwóch skazanych sąd postanowił prosić o złagodzenie wyroku. Jednocześnie postanowiono: pociągnąć za bezczynność do odpowiedzialności sądowej gubernatora Berezińskiego, rotmistrza żandarmerii Dawidowa, o postępowaniu zaś prezesa izby sądowej nowoczerkaskiej Chołodkowskiego, podprokuratora Itatkovskiego oraz sędziego śledczego do spraw ważniejszych donieść ministrowi sprawiedliwości i prokuratorowi izby sądowej.

**Berlin 4 sierpnia.** (P.) Prasa wypowiada zdanie, że treść toastów w Cowes nie przekracza granic zwykłych. Dzienniki zatrzymują się na tych ustępach toastów, w których wspomniano o wycieczce członków Dumy. W tej wzmiance dzienniki widzą ustępstwo na rzecz tej części ludności angielskiej, która jeszcze nie sympatyzuje ze zbliżeniem się do Rosji.

**Konstantynopol, 4 sierpnia.** (P.) Minister spraw wewnętrznych, Ferid-pasza, podał się uchwale izby o zmieszeniu departamentu składu osobistego(?) wbrew jego żądaniu, co do utrzymania departamentu. Minister do dymisji nie podaje się.

**Melilla, 4 sierpnia.** (P.) Kabylowie dokonali wczoraj niespodziewanego napadu na obóz generała Imaca. Zabito i zraniono paru ludzi.

**Teheran, 4 sierpnia.** (P.) Dzisiaj w Zergendzie dragomanowie angielskiej i rosyjskiej misji i przedstawiciele rządu podpisali umowę przedwstępną w sprawie zdetronizowanego szacha. Ostatniemu wyznaczono emeryturę dożywotnią w wysokości 150,000 rubli rocznie. Szach obowiązuje się opuścić granice Persji w ciągu dwóch tygodni i zwraca rządowi wszystkie państwowe kosztowności. Umowa podlega ratyfikacji medżyłisu i rosyjskiej i angielskiej misji.

### D Z I E N N E

**Cowes, 5 sierpnia.** (P.) Po nabożeństwie, na „Sztandarcie“ Najjaśniejszy Cesarz przyjął deputację pułku strzelców szkockich, którego jest szefem, z dowódcą i oficerami pułku na czele. Oficerów zaproszono do Najwyższego śniadania, w czasie którego grała orkiestra pułkowa. Na śniadaniu byli obecni książę Connaught, hr Beckendorf i osoby odkomenderowane do boku Najjaśniejszego Cesarza, oraz wyżsi urzędnicy wojskowi rosyjscy.

O godz. 3 ej po poł. na jacht „Sztandart“ przybyli król, królowa i książę Wali. Niedługo potem Ich. Cesarskie Mości, król z królową i ks. Wali odjechali do Osborn, gdzie oglądali szkołę marynarki i pałac, w którym zmarła królowa Wiktoryja, oraz dom inwalidów dla oficerów okaleczonych. Potem odwiedzili małżonkę ks. Henryka Battenberga i pili herbatę u księżniczki Wali. O godz. 6 wieczorem Najjaśniejsze Osoby powróciły do swoich jachtów. W południe Najdostojniejsze Dzieci Ich. Cesarskich Mości wysiadły na ląd na przejażdżkę samochodem po mieście Cowes. Wieczorem na jachcie „Wiktoryja i Albert“ król wydał bankiet. Za stołem Najjaśniejszy Cesarz siedział po prawej ręce króla.

Tegoż wieczora na jachcie „Sztandart“ odbył się obiad, na którym była obecna królowa Aleksandra. Na obiad byli zaproszeni: Izwolski, hr. Beckendorf, poseł angielski w Petersburgu i inni. Po obiedzie na pokładzie jachtu odbył się koncert.

**Londyn, 5 sierpnia.** (P.) Stan rzeczy w Szwajczerii niezadawalający. Straż konsularną wzmocnili sipaje i kulomioty.

**Stokholm, 5 sierpnia.** (P.) Zastrejkowała wczoraj służba kolej miejskich. Ruch dorożkarski zupełnie ustał. Gazowni i stacyi elektrycznej strzeże wojsko.

### Z ostatniej chwili.

**Częstochowa, 5 sierpnia.** (Tel. własny „Rozwoju“, godz. 2 min. 58 po poł.)

Wystawę otworzył naczelnik Ochrony gub. piotrkowskiej, gen. Kaznakow. Wstępę przecięła księżna Lubomirska. Mowy wygłosili J. E. O. Reyman i książę Lubomirski.

Z firm łódzkich są na wystawie: Szkoła Rzemiosł przy ul. Wodnej, Związek roboczy pierwszy, Tow. akcyjne Geyer, Gustaw Geyer, Faust, Rychter—tkalnia z ul. Przejazd, tkalnia Zarzewska, tkalnia Zgierska, „Jedność“, Szkoła handlowa, Piotrowski—fotograf, Kapuściński—szewc, Kindler.

### Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 5 sierpnia.

	zał.	ofiar.	tranż.
Czeki na Berlin . . . . .	46,40	—	—
4% Renta Państwowa . . . . .	86,15	85,15	85,75
5% Pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	100,00	99,00	—
5% „ „ z 1903 r.	100,00	99,00	—
5% Premiiówki I-iej emisji . . . . .	425	415	—
5% „ „ II-iej . . . . .	310	300	—
5% „ „ Szlacheckie . . . . .	280	270	—
4 1/2% Listy Ziemskie Król. Polsk.	93,60	92,70	93,20
4% „ „ . . . . .	—	—	—
5% Listy zastawne m. Warszawy . . . . .	95,80	94,40	95,00
4 1/2% „ „ . . . . .	90,80	89,50	—
Akcyje Lillpop, Rau i Lewenstein . . . . .	—	—	515
„ Putkowskie . . . . .	—	—	91 1/2
„ Rudzki i S-ka . . . . .	—	—	—
„ Starachowice . . . . .	—	—	143
Banku Handlowego w Łodzi . . . . .	—	—	—
5% Listy zastawne m. Łodzi . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ . . . . .	—	—	—
5% Listy m. Piotrkowa . . . . .	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie . . . . .	—	—	—

4% Renta państwowa not. z Petersburga **86,12 1/2**

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprawdzony do 0° sl.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
4/VIII 1 pp	745.3	+14.2	92	Pn Z 1	Z dnia 4/VIII Temperatura max. +16.5° C.
4/VIII 9 w.	746.9	+15.0	82	Pn 1	Temperatura min. +11.0° C.
5/VIII 7 r.	749.5	+14.7	92	Pa W 3	Opadu 1.3

### Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, c) 7.20, d) 11.20, e) 2.15, f) 3.15, g) 5.00, h) 6.10, i) 6.50, j) 8.10  
Przychodzą do Łodzi: k) 4.30, l) 7.35, m) 8.45, n) 9.35, o) 10.15, p) 4.24, q) 5.25, r) 6.20, s) 8.31, t) 10.00, u) 11.00

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.20, 5.26, 6.36  
do Warszawy: o godzinie 10.42, 12.12, 5.45  
Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.34, 11.57, 5.25, 9.30; z Warszawy o g. 12.10, 5.11, 6.28.

Kolej obwodowa.

Odechodzą ze stacyi Łódź-Kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 6.55.  
Odechodzą ze st. Łódź-Kaliska do Kotuszek 10.45, przychodzą z Kotuszek do st. Łódź-Kaliska o godz. 8.10.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.



**Specjalista chorób skórnych weneryczn. i niemocy płciowej**  
**Dr. St. LEWKOWICZ**  
 Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)  
 Przyjmuje od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 114r  
 Badania trwi przy syphilis'e

**Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych**  
 Przyjmuje codziennie od 8—1 w południe i od 4—8 wieczorem; w niedziele i święta od 9—2 w poł.  
 Dla pań osobna poczekalnia.

**Dr. B. Rejt,**  
 ulica Średnia № 5.  
 149r

**Dr. L. KLACZKIN**  
 Konstancyńska 11.  
 Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

**Dr. S. KANTOR**  
 Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i włosów.  
 Krótka № 4.  
 Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

**Dr. H. Szumacher**  
 choroby weneryczne i skórne  
 Nawrot 2.  
 Przyjmuje od 8—10<sup>1/2</sup>, i od 6—8 po poł., panie od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r. 637r

**Dr. Józef Michałowski**  
 OKULISTA  
 przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 88, II piętr. Godziny przyjęcia: od 9—10 rano i od 4—7 po poł. 1392

Lekarz szpitala Anny Maryi  
**Dr. Wacław Jasiński**  
 CHOROBY DZIECI  
 przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 108, II piętro. Przyjmuje do 10 i od 4—6 pp. 1426-14-6

**Dr. I. Silberstrom**  
 Ul. Promenada 13 róg Benedykta  
 Chor. weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów.  
 Przyjmuje od 9—1 rano, od 4—6 i pół wiecz., panie od 4—5, w niedziele i święta do godz. 11 rano. 241

**Dr. A. GROSLIK**  
 Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5. Przyjmuje codziennie od 8<sup>1/2</sup>—11<sup>1/2</sup>, rano, 6—8 wiecz., panie 5—6 pp. W niedziele i święta od godz. 9 do 12 w południe. 1568-d

**Dr. med. S. BARTOSZEWICZ**  
 Analizy lekarskie w celach dygnostycznych  
 Piotrkowska № 86, m. 5.  
 Przyjmuje się też przez aptekę W. B. Głuchowskiego. 1411

**Dr. Wacław Bernard**  
 przeprowadził się na ulicę BENEDYKTA № 9.  
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
 (8<sup>1/2</sup>—12 r. i 5—7<sup>1/2</sup> pp., panie od 4—5). 1761-r

**Dr. med. J. Leyberg**  
 b. asystent kliniki uniwersyteckiej prof. D. Jadassehna. po wieloletnich studiach i praktyce na klinikach Wiedeńskich, osiadł w m. Łodzi, Krótka № 5.  
 Choroby weneryczne, moczopłciowe, skóry i włosów.  
 Panowie: 8—11 r., 5—8 pp.; panie 3<sup>1/2</sup>—4<sup>1/2</sup>; niedziele 9—1. 1389r

**Dr. DONCHIN**  
 przeprowadził się na ul. ZIELONĄ № 11. 1511<sup>10</sup>

**Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ**  
 mieszka  
 Piotrkowska 103  
 Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8 do 11 r. od 2<sup>1/2</sup>—4 pp. i od 7<sup>1/2</sup>—9 w. 1426r

**Dr. Zofja Garlicka**  
 mieszka obecnie  
 Nawrot 1 (Piotrkowska 126) Telefon 10.14.  
 Char. kobiece, Akuszerya 9—10 rano, 4—6 po poł. 1997r

**Dr. Jan Pieniążek**  
 przeprowadził się na Piotrkowską № 120.  
 1350-d-

**Dr. Stanisł. Piekarski**  
 przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ № 115  
 choroby weneryczne i skórna przyj. od 9—10 r. i od 5—7 w. 1331

**Dr. E. Sonnenberg**  
 Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne  
 CEGIELNIANA 14.  
 Od g. 11—1 i 4—7<sup>1/2</sup> w. 79r

**Dr. S. SZNITKIND**  
 Średnia № 2  
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
 Leczenie elektryczną i masażem  
 Przyjmuje od g. 8—11 rano. od 5—8<sup>1/2</sup>, wiecz. 489-r

**Dr. med. Z. Golec**  
 chor. skórne i wenerycz.  
 PIOTRKOWSKA 86 m. 6. 799r

**Dr. M. Papierny**  
 Akuszerya i choroby kobiece, b. ordynator warsz. kliniki akusz. Przyjmuje do 10 r. i od 4<sup>1/2</sup>—6<sup>1/2</sup> po poł. Południowa 23. 485-1

Lekarz-Dentysta  
**DĄBROWSKI**  
 mieszka: Piotrkowska 97.  
 1336r-

**Migreno - Nervosin**  
 nasyconymiat usuwa ból głowy i migrenę. Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Zadać w aptekach i skł. aptecz. tylko oryginalnych proszków po 10 k. szt. — Pa- deiko 120 k. Główn. skł. Tow. Akc. L. Spiess i Syn 615/100

**Rada Opiekuńcza Wieczornych Kursów Handlowych przy Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi (Długa 45)**  
 zawiadamia, że wykłady na kursach wieczornych rozpoczną się 1-go września r. b. Zapisy przyjmuje Kancelarya Kursów codziennie od godz. 7-ej do 10-ej wiecz. 1496 2 2

**Pasta „CAMELIA“**  
 usuwa Piegi, Pryszcze, Wągry, Opaleniznę.  
 Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.  
 Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.  
 Zadać wszędzie. 589—r27

**Zawiadomienie.** Z dniam 14 lipca r. b. został przeniesiony  
**Magazyn Mód E. MAJEWSKIEJ** 1479  
 na róg Dzielnej i Wschodniej, wejście z Wschodniej 69.  
 Zarazem potrzebne uczenie i podręczne. E. MAJEWSKA.

**MLECZARNIA**  
 Dóbr „PAPROTNIĄ I WALEWICZ“  
 Przejazd Nr. 52 wprost Juljusza i filia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 141  
 polecają:  
**Mleko** higieniczne 2 razy dziennie świeże. — **Masło** w wyborowych gatunkach. —  
 Sprzedaż hurtowa i detaliczna, a także miód i inne produkty wiejskie. 1499-3-2

**FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH I POSADZEK ANTONIEGO PASZCZYŃSKIEGO**  
 mieszcząca się przy ulicy Spacerowej № 11, z d. 1/14 lipca została przeniesiona do własnego obszerniejszego lokalu przy ul. Pańskiej № 68. Polecając się łaskawym względem W-nych PP Klijeńców pozostaje z głębokim poważaniem Antoni Paszczyński. 1429-4

Odelikatnia Płeć Przetłuszczone  
**MYDŁO „LAKTOL“**  
 WARSZAWSKIEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO  
 1428-40-8

**Warszawska Szkoła kroju i szycia APOLONII KOPYDŁOWSKIEJ**  
 dyplomowane uczenicy paryskiej akademii kroju. Wydaje patenty z prawami zakładania pracowni i szkół. Nauka gruntowna, uczenie nabierają gustu. Przy pracowni kurs wieczorny po cenach niższych. Zapis codziennie. Sprzedaż form papierowych. Zurnale i manekiny.  
 Piotrkowska Uwaga: № 115. 1515-3

**ZAKŁAD NAUKOWY M. ZARZYCKIEJ**  
 na ul. MIKOŁAJEWSKIEJ 22  
 został przekształcony na  
**7-klas. Zakład Naukowy Żeński**  
 z klasami wstępnymi.  
 Zapis uczenie i egzaminy wstępne od 16 go sierpnia. Lekcje rozpoczyna się 23 sierpnia.  
 Przełożone: Marya Zarzycka i Zofia Piaskowska.

**7-klasowy Zakład Naukowy Żeński Anieli Rothert**  
 UL. NOWO-SPACEROWA № 29  
 Lekcje rozpoczynają się 20-go sierpnia. Zapis uczenia codziennie od g. 10—11 rano. 15-4-4

**SZKOŁA PRYWATNA W. SZULCA, Nawrot No 14.**  
 Lekcje rozpoczynają się 20 sierpnia. Zapis chłopców odbywa się codziennie od godz. 9 rano do 6 po poł. 1391-6-1

Szpital fabryczny Czerwonego Krzyża poszukuje  
**dostawcy mięsa wołowego, cielęcogo, wieprzowego i wędlin.**  
 Oferty interesowani raczą osobiscie lub też pocztą nadsyłać na ręce kuratora p R. Bennicha, Piotrkowska 105. 1497-3-2

**Administrację domu**  
 przyjmie solidny młody kupiec. Na żądanie może złożyć poważną gwarancję, ewentualnie kaucję. Łaskawe oferty w „Rozwoju“ sub „Solidny“. 1392-3-2

**TANIO,**  
 bo w prywatnym mieszkaniu Płocienka i wełny ręcznie tkane: chusteczki, prześcieradła, ręczniki, oraz materyały z „I-ej tkalni Związku Roboczego“. Mikołajewska 9, prawa oficyna. 1481

**ZAKŁAD GARDEROBY MĘSKIEJ JULIANA KOZŁOWSKIEGO**  
 przeniesiony został z Nowego Rynku № 2, na róg Pasaż-Mayera i Mikołajewskiej, do domu zajmowanego dawniej przez pocztę. 1346

**ODCISKI**  
 brodawki, zgrubiałą skórę usuwa najskuteczniej znane i nagrodzone Wielkim Złotym Medalem w Paryżu  
**ARAGO**  
 St. GÓRSKIEGO, Warszawa, Leszno 12. Cena 35 i 60 kop.  
 Zadać wszędzie. Wystrzegać się naśladowctw. Zwracać uwagę na markę Gładjator. 1884-30 1

**Szkoła Prywatna Michaliny Drabarek**  
 przyjmuje zapisy dzieci od lat 6.  
 Targowa 47. 1494 6

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI  
**Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY D. Mazurkiewiczowej**  
 Przejazd 12 m. 14,  
 w podwórzu, w oficynie II piętro przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.  
 Przyjmuje się uczenie.  
 Ulica PRZEJAZD № 12. 1428-40-8

W VII-klasowym  
**Zakładzie Naukowym Żeńsk. JULII BERG**  
 zapis uczenie od 20 sierpnia codziennie od 9—3. Egzaminy wstępne 1 i 2 września. Kurs nauk rozpocznie się 3 września.  
 Wólczańska № 139. 1111-16-2

**Pracownia Gorsetów**  
 dawniej Mikołajewska 53  
**NATALII KĘDZIERSKIEJ**  
 przyjmuje obstaunki i reperacje.  
 1575 Piotrkowska 115 m. 6.

**OBIADY MASŁO**  
 urozmacone, zdrowe, drób 3 razy tygodniowo; przytem wszelkie inne produkty wiejskie poleca: Mleczarnia „Zagon“, Piotrkowska 103, przebieg przez podwórze. 1388-8-3